Nr. 274. Kraków, dnia 27 Listopada — Czwartek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy i pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorow o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **miesięcznie:**

W miejscu	**1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu	**2** złr. **10** c.
z przesyłką pocztową	**2** złr. — c.

***Kraków**, 26 listopada.*

Do wielu oznak upośledzenia fizycznego naszej ludności, należy także szereg liczb, zaczerpniętych ze statystyki poboru do wojska.

Z najnowszego rocznika wojskowo-statystycznego, niedawno wydanego przez ministerstwo wojny, dowiadujemy się, iż na 1000 młodych ludzi obowiązanych do służby wojskowej i badanych przez lekarzy, było niezdolnych do służby wojskowej w okręgu generalnej komendy tryesteńskiej 748, zagrzebskiej 758, insbruckiej 806, wiedeńskiej 805, zadarskiej 804, peszteńskiej 803, praskiej 831, grackiej 838, berneńskiej 843, hermansztackiej 861, w okręgach zaś generalnej komendy lwowskiej i krakowskiej 862.

Jakiekolwiek cyfry powyższe mają znaczenie, przewaga niezdolnych do wojska w kraju naszym jest w każdym razie smutnym a zatrważającym dowodem złej budowy ciała i fizycznego osłabienia naszej młodzieży, fizycznego upadku naszych szczepów, uchodzących z dawien dawna za wzór siły cielesnej i oporności na wpływy dla zdrowia szkodliwe. Cyfry więc powyższe zdolne są zachwiać wiarę w siły społeczne i utrwalić przekonanie o upadku przyszłych pokoleń, jeżeli się przyczyn złego nie usunie.

Nie możemy się tu zastanawiać nad temi przyczynami, ani też nad znaczeniem zdrowia dla rozwoju ekonomicznego, społecznego i narodowego. Powiemy tylko, że zdrowie jest pierwszym warunkiem walki o byt, jaką człowiek, społeczeństwo i naród prowadzi pod najrozmaitszemi formami. Do utrzymania bytu jednostek i społeczeństw służą cywilizacyjne czynniki a najważniejszym i najskuteczniejszym z nich jest praca. Ona to przedstawia pierwszorzędną siłę w walce o byt. Jej natężenie rozstrzyga o losach jednostek i narodów. Od tej pracy zależy wytwórczość i oszczędność powszechna. Pomnażanie zaś wytwórczości i oszczędności wtedy jest możliwem, gdy człowiek w pełni używa swych sił. Wtedy wzmaga się dobrobyt powszechny, ta najpewniejsza rękojmia przyszłości każdego narodu. Ponieważ zaś ilość i jakość pracy zawisła od zdrowia i zapasu sił, przeto cywilizowane ludy dla skutecznego prowadzenia walki o byt pracują dziś nad rozwiązaniem zasadniczego pytania: w jaki sposób należy wychowywać jednostki dla osiągnięcia najdoskonalszej formy, największej siły i możliwej treści życia, a wreszcie najodleglejszego kresu śmierci, a więc i możności najdłuższego utrzymania się w granicach czerstwego zdrowia? Rozwiązanie tych zagadnień jest niewątpliwie najważniejszem zadaniem obecnej cywilizacyjnej doby.

Nie ma narodu skazanego na twardszą walkę o byt, nad nasz! W pochodzie do samoistności walczyć musimy z największemi potęgami tego świata, a pierwszy warunek tej walki — zdrowie powszechne, nie wzmaga się lecz słabnie.

Z tego wynika, że zajęcie się sprawą zdrowia powszechnego jest dla nas rzeczą najwyższej wagi, godną największej pieczołowitości naszych mężów stanu i każdego obywatela ojczyznę miłującego. Jest to sprawa może ważniejsza od wielu innych spraw za najpilniejsze uznanych. Idzie tu bowiem o los przyszłych pokoleń — o nasz byt ekonomiczny, społeczny i narodowy.

Sprawa powszechnego zdrowia i urządzeń służby sanitarnej głęboko sięga we wszystkie stosunki ludności. Ogół przeto światły powinien mieć w tej mierze niemal tak jasne pojęcie jak lekarze, bo bez jego udziału nie może się obejść przy odnośnych rozprawach na drodze konstytucyjnego ustawodawstwa. Nie żądamy bynajmniej, aby wszyscy zaciągnęli się pod chorągiew wojującej umiejętności, aby wszyscy się stali higienistami; lecz wszyscy mogą i mieć powinni takie wiadomości o higienie, aby mogli zrozumieć pożytek, jaki wynika z tej umiejętności, biorącej początek w treści społecznego życia. Jeżeli nielekarzom nie wolno dziś zaniedbywać studyów przyrodniczo-lekarskich, to i na odwrót lekarze nasi muszą zagłębić się w istotę społecznego życia, jeżeli higiena ma urość do znaczenia umiejętności powszechnego dobra. Pojęcia te nie zapuściły u nas korzeni w publicznem przekonaniu. Owszem w społeczeństwie naszem potrzebują one pilnej uprawy. Rozprawiamy o swobodnym rozwoju instytucyj samorządnych, o gospodarczej dojrzałości, o poprawie materyalnego dobrobytu i wychowania publicznego, a jakżeż mało zwróciliśmy uwagi na upośledzone zdrowie powszechne, na niedostatki ustaw i urządzeń sanitarnych. Nikt nie chce u nas pojąć słuszności tej zasady, iż bez współudziału ogółu nie powstanie prawo publiczne dla urządzeń sanitarnych, nie wyrośnie ustrój zarządu zdrowia odpowiedni właściwościom naszego kraju i życia. U nas higiena walczyć musi z wieloma trudnościami. Pominąwszy już obojętność dla tej nauki w samych lekarzach, walczyć ona musi z przesądami zakorzenionemi w przekonaniu publicznem co do zachowania naszego zdrowia i szczęścia przyszłych pokoleń. Przesądy są tem zgubniejsze, iż nietylko szkodzą samej nauce, ale prócz tego stają na zawadzie skutecznemu jej stosowaniu.

Ponieważ w szkołach naszych od dołu do góry nie wykładają higieny, przeto cały światły ogół powinien podać pomocną rękę do wpojenia w przekonanie powszechne ważności i korzyści życia zgodnego z przepisami higieny. Ztąd wynika potrzeba szerzenia wiadomości higienicznych między ludem. Do tak pojętego rozpowszechniania higieny, najskuteczniejszą okazała się pomoc tak zwanych stowarzyszeń higienicznych, zajmujących się poprawą fizycznego wychowania ludu, pielęgnowaniem jego zdrowia, oraz wpajaniem zasad higieny w masy ludowe. W Anglii do takich stowarzyszeń należą same kobiety i lekarze. Są to tak zwane *Ladie's sanitary associations.* Zakładanie podobnych stowarzyszeń w kraju naszym byłoby rzeczą nader pożądaną i byłoby wdzięcznem zadaniem dla społecznej pracy kobiet, dotychczas całkiem u nas usuniętych od publicznego życia.

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych.

II.

(Licytacye sądowe posiadłości włościańskich i małomiejskich.)

Wielką niezaprzeczenie zasługą krajowego biura statystycznego pod dyrekcyą prof. Pilata jest, że od początku swego istnienia zwróciło baczną uwagę na statystykę sądowych licytacyj posiadłości włościańskich i małomiejskich. Cyfry prawdziwe przerażające, przez biuro statystyczne wykazane, a dowodzące jaskrawo coraz większego ekonomicznego upadku naszej rodzimej małej posiadłości — wywarły wielkie wrażenie, ocuciły z kwietyzmu, z jakim kraj upadkowi temu się przypatrywał, i nie mało przyczyniły się do obudzenia żywszego ruchu ku zaradzeniu złemu środkami ustawodawczemi i ekonomicznemi. Dwukrotnie już biuro statystyczne ogłaszało wyniki swoich w tej sprawie dochodzeń: w I roczniku zestawiło licytacye z lat 1867 i 1868 tudzież 1873 i 1874 — następnie w VI roczniku za lata od 1875 do 1879 włącznie. W obecnym VIII roczniku zamieszczone są wyniki tych badań z lat od 1880 do 1883 a zarazem pogląd na cały okres lat jedenastu, począwszy od roku 1873.

I oto okazuje się, że środki ustawodawcze i ekonomiczne, użyte przeciw niezdrowemu zadłużeniu małej własności i jego fatalnym następstwom, nie pozostały bez skutku. Dowodzi tego następujące zestawienie całego jednastoletniego okresu:

rok	ilość miejscowości, w których zarządzono licytacye	ilość zarządzonych licytacyj
1873	409	614
1874	633	1206
1875	740	1326
1876	885	1433
1877	1209	2139
1878	1347	2450
1879	1493	3164
1880	1545	3240
1881	1420	3085
1882	1214	2474
1883	1145	2288

Zaraz na pierwszy rzut oka widoczną tu jet znakomita różnica w ostatnich trzech latach. Rok 1881 tworzy wyraźny przełom i zwrot ku lepszemu. Gdy w pierwszych ośmiu latach cyfry obu kolumn stale i znacznie wzrastają, to w ostatnich trzech latach niemniej stale one spadają. Nie można jednak z tego wyprowadzać nazbyt różowych wniosków — owszem wyczekiwać trzeba wyników następnego trzechlecia. Jeżeli bowiem nie mamy sądzić powierzchownie, nie można poprzestać na powyższych cyfrach, ale należy obliczyć cyfry wzrostu lub zmniejszania się ilości licytacyj. Otóż zestawmy ostatnie trzy lata z poprzedniem trzechleciem:

rok	wzrost w porównaniu z rokiem poprzednim miejscowości	licytacyj
1878	+ 138	+ 311
1879	+ 146	+ 714
1880	+ 52	+ 76
	zmniejszenie	
1881	— 125	— 157
1882	— 206	— 609
1883	— 69	— 86

Jest pewna analogia między pierwszem a drugiem trzechleciem: po znacznej cyfrze wzrostu w r. 1878 i 79 następuje w r. 1880 prawie stagnacya, bo wzrost o 76 licytacyj mało bardzo wchodzi w rachubę. Po tej stagnacyi liczba licytacyj zmniejsza się w r. 1881 dość znacznie, w roku 1882 bardzo znacznie — poczem znowu następuje w tem zmniejszaniu się prawie stagnacya, bo wynosi ono już tylko 86. Nie jest więc wcale niemożliwem, że po tej stagnacyi nastąpi znowu ruch odwrotny — że liczba licytacyj w r. b. wzrośnie — że zatem tendencya ku jej obniżeniu okaże się chwilową tylko i przemijającą. Nie chcemy horoskopu tego stawiać bardzo pozytywnie — a pragnąc aby on zawiódł, stwierdzamy z zadowoleniem, że w ostatniem trzechleciu było ogółem o 1.009 licytacyj mniej niż w poprzedniem.

Nie chcąc naszego streszczenia zanadto rozwlekłem czynić, nie będziemy powtarzać szczegółów co do tego, jak się te cyfry rozkładają na różne okolice kraju. Zauważamy tylko, że różnica między wschodnią a zachodnią częścią kraju prawie zupełnie tu na jaw nie występuje, w obu bowiem są powiaty o bardzo wysokiej i o mniejszej liczbie licytacyj w stosunku do ilości gmin — i przechodzimy do cyfr, wykazujących wartość realności, na licytacyę wystawionych. Cyfry te są już mniej dokładne, zdarzają się bowiem wypadki, iż wbrew przepisom cena wywołania nie jest w edykcie podaną — skutkiem czego cyfry te już się odnoszą nie do wszystkich wypadków. Otóż suma cen wywołanie wynosiła:

w roku	złr. w. a.
1873	621.535
1874	1,109.931
1875	1,297.419
1876	1,463.708
1877	1,800.760
1878	2,732.325
1879	3,212.723
1880	3.019.743
1881	2.898.029
1882	2,343.767
1883	2,297.493

Widzimy tu znowu ten sam objaw, co w poprzedniej tabelce, tylko że suma cen wywołania zaczyna się zmniejszać już w roku 1880, a nie — jak ilość licytacyj — w r. 1881, co może być poniekąd skutkiem wskazanej powyżej niedokładności materyału. Zróbmyż podobne porównanie jak poprzednio, zestawiając cyfry wzrostu z poprzedniego okresu, z cyframi zmniejszenia w obecnym okresie, przyczem jednak nie możemy już brać, jak pierwej trzechlecia, ale musimy wziąć 4 lata z powodu, że zmniejszenie sum pieniężnych trwa już 4 lata.

Rok	wzrost w porównaniu z rokiem poprzednim o zł.
1876	166.289
1877	337.052
1878	931.565
1879	480.598
	zmniejszenie o złr.
1880	192.980
1881	121.714
1882	554.262
1883	46.274

Widzimy więc znowu w r. 1883 stagnacyę w dążeniu ku lepszemu, która nie pozwala nam tak różowo w przyszłość patrzeć. Jest to okoliczność, na którą biuro statystyczne nie zwróciło uwagi czytelników, co może łatwo wywołać zbyt optymistyczne złudzenia. Zapiszmy jeszcze, że ogólna suma cen wywołania, czyli wartość szacunkowa tych realności, które w ciągu 11 lat wystawiono w Galicyi na licytacyę, wynosi nie mniej jak 22.797.433 złr. Prawda, że mowa tu nie o dokonanych, ale o zarządzonych dopiero licytacyach — lecz okoliczność tę równoważy znowu to, iż niemała część wywłaszczeń dokonywa się bez udziału sądu, za pomocą sprzedaży z wolnej ręki.

Bardzo charakterystycznym jest także podział licytowanych realności na kategorye według wysokości ceny wywołania. Biuro statystyczne przyjęło trzy kategorye: 1) do 1000 złr. wartości — 2) wyżej 1000 do 5000 złr. — i 3) wyżej pięciu tysięcy złr. — a szkoda wielka, że nie zrobiło czterech kategoryj, dzieląc jeszcze pierwszą na dwie: do 500 złr i wyżej 500 do 1000 złr. W ten sposób bowiem podając cyfry co do licytacyj najmniejszych posiadłości do 500 złr. byłoby biuro rzuciło ważne światło na stosunki rozdrobnienia własności i jego skutki. Ale i tak jak je podano, są te cyfry uwagi godne. W ostatnich czterech latach ilość wypadków licytacyi była następująca:

rok	z ceną wywołania do 1000 złr.	od 1000—5000 złr.	wyżej 5000 złr.
1880	2265	564	94
1881	2285	506	80

DRUGI TOM.

POWIEŚĆ.

10)

Podał do druku

Autor „Plotek i Prawd“.

(Dalszy ciąg.)

— Że mnie pani kochasz? nieprawdaż? Cha, cha! temu stary nie uwierzy. — A choćby uwierzył, nie dałby mi ciebie. A na mój ratunek, nie wydałby i grosza! Nie łudź się pani naprożno takiemi planami. Jedna tylko droga i jeden środek ratunku — chodź!

— A jak się jutro dowie ojciec o mojej ucieczce... on umrze.

— Nie bój się Klaudyo. Jutro mu nie powiedzą. — A potem powiedzą, żeś chora, a potem... eh! kiedy dziś rano nie umarł, to już chyba nie umrze... A zresztą, co ci do niego! czy to twój krewny? ojciec? brat?

— A jak *on* się dowie? co *on* wtedy powie? o co *on* mnie posądzi?... On będzie mną pogardzał!

— Kto? Oleś? Ależ on sam chce tego oddawna. On wie dobrze, że to jedyny sposób, aby wyszedł cało z tej matni. Sam mi pierwszy zaproponował, abym cię wykradł, lub porwał... To jego plan!

— Co? on?... to nieprawda!... zawołała Klaudya, załamując ręce.

— Nie wierzysz? jakto? znowu nie wierzysz? Dobrze więc! kiedy chcesz, to czytaj drugi jego list....

I pocierając zapałki, usiłował zapalić świecę, stojącą na biurku. Przez okno otwarte dmuchał wietrzyk silniejszym przeciągiem i gasił zapałkę po zapałce, zaledwie płomyk na której zabłysnął. Przy tych błyskach jaskrawego światełka, twarz Klaudyi, przerażającej bladości, gorączkowem jakiemś, nienaturalnem jaśniała życiem; drgały w niej nerwy, jakby mierzonym na takty prądem elektrycznej targane maszyny.

Na rumianej twarzy Ignacego osiadł spokój myśliwca, pewnego swej zdobyczy; wpół-przetwarte usta, chłonęły chciwie powiew wietrzyka, nasycony wonią jaśminu, a pośród czerwonych warg, wzdętych jakiemś rozkosznem zadowoleniem, szeregiem ostre, białe, świeciły zęby.

— Nie chciałem pokazać ci tego listu — mówił on, rzucając na dywan przygasłą zapałkę — bo nie chciałem nielitościwie deptać twoich ideałów, zniweczyć szacunku twego dla niego....

Zapalił świecę, a postawiwszy ją przed Klaudyą, wyjął list z pularesu i podał.

— Szanować chciałem uczucia twoje, oszczędzić ci boleści... i przemilczeć. Zmuszasz mnie, abym całą ci wyjawił prawdę Chcesz? czytaj!

Machinalnie zapalił cygaro i w zamyśleniu zmierzył kilkakrotnie pokój i alkowę, wielkiemi krokami, rzucając od czasu do czasu przelotne na czytającą spojrzenie, jakby śledził wrażeń, jakie wyrazy listu na nią wywierają. Nakoniec usiadł w alkowie na jej białej pościeli i w nawpół leżącej postawie oparł głowę na poduszkach, gęste kłęby dymu wydmuchując w powietrze. „Ileż to ceregieli z tą dziewczyną!“ zdawał się myśleć.

Klaudya chciała czytać — nie mogła. Lewą rękę cisnęła gwałtownie do serca, bo serce pękało z boleści, pękało od przeczucia treści tego listu.

— Dziwna rzecz, dziwna prawdziwie! — mówił Ignacy półgłosem, jakoby to sam do siebie: że człowiek tak szlachetny, jakim był Oleś, tak znikczemnieć może, tak upaść nisko... z tchórzostwa przed śmiercią! Niedawno temu wolałby był zginąć, niż się spodlić. A teraz! a teraz!

Klaudya list czytała. Ignacy z wygodnej swej pozycyi rzucał od czasu do czasu dalsze filozoficzne refleksye w kształcie komentarza.

— *Vogue la galère!* powiedział sobie Oleś, mam w błocie siedzieć, to po uszy.... Ha, ha! nie przebierał w środkach, aby mnie zmusić do tego szalonego kroku.... Matko Boska!... *C'est vraiement incroyable!...* Ofiarowanej usługi i listu rekomendacyjnego do pani oczywiście nie przyjąłem... Żal mi pani serdecznie, że to czytasz... wstyd mi, żem to pani dał.... I to Brwicki? — mocny Boże!... Ha! z jednego drzewa... A uważaj pani zakończenie... *C'est exceptionellement fort...* jakby z francuskiej powieści... Gdyby to w powieści było, powiedzianoby, że przesadzone...

List Aleksandra był następującej treści:

„Trzy listy pisałem do ciebie i zostawiłeś je bez odpowiedzi. Odrzuciwszy moją propozycyę dla dziecinnych powodów, raczysz mnie teraz lekceważyć. Myślałeś może, żem już sobie w łeb strzelił, tak, jakem to w chwili zwątpienia zapowiadał. Strzeż się! ja jeszcze żyję i umierać wcale nie myślę za młodu dla głupiej opinii waszego świata.

Ja chcę żyć. Mnie się od życia wiele jeszcze należy. Młodość jest piękna, świat tak piękny i pięknych dziewcząt jeszcze dość.

Nie mam zresztą powodu rozpaczać nad mojem położeniem, kiedy środki ratunku dotąd nie wyczerpane. Chciałem się z Klaudyą ożenić, mimo tego problematycznego bliskiego pokrewieństwa naszego. Oświadczyłeś mi uroczyście, że tego „kazirodczego“ związku nie dopuścisz. Seweryn to samo mi napisał. Dobrze więc, niech tak będzie.

Zrobiłem ci wtedy propozycyę, abyś Klaudyę ty wykradł a mnie odstąpił połowę jej posagu. Odpowiedziałeś, że „nie możesz gwałcić jej woli, bo ją kochasz“. Bezrozumny idealizm!

Jeśli myślisz, że ci ją major sam da za żonę, to się grubo mylisz. On takiego zięcia za żadną cenę nie zechce, jakim ja cię przed nim odmalowałem. Jeśli jej nie wykradniesz, to jej nie będziesz miał — a ona bez mego listu wykraść ci się nie da.

Podpisz deklaracyę, że połowa posagu do mnie należy, a odwrotną pocztą będziesz miał list do Klaudyi, który poskutkuje. Będzie myślała, że ją wykradasz dla mnie i — pojedzie z tobą choćby na koniec świata. Propozycyę tę powtarzam ci po raz czwarty i ostatni. Ale tym razem, zaręczam ci, że to zrobisz i zdecydujesz się ją wykraść mimo całego twego idealizmu — i to nawet właśnie z powodu tego idealizmu i twojej ku niej rycersko-poetycznej miłości. Teraz, jeśli ją kochasz, to ją wykradniesz. Słuchaj! rozgłosiłem w całej okolicy o twoim z nią romansie, który mnie zniewolił do odesłania pierścionka, o waszych ponocnych *rendez-vous* w ogrodowej altanie i t. p. i tak mi się udało, że już drugi tydzień o niczem tutaj nie mówią, tylko o tym skandaliku. Opowiadają nawet... ale zostawiam ci tę przyjemność, abyś sam się o szczegółach dowiedział.

Może ci się to postępowanie moje niepodoba — choć do twego dobra zmierza. Twoja wina, żeś mnie do tego zmusił niedorzecznym uporem swoim. „A wszak pisałem ci, że „człowiek w niebezpieczeństwie, który zachować chce życie, straszny jest i do wszystkiego gotów, a żadnym nie ulega przesądom i skrupułom.“

Teraz wykradaj ją mazgaju i żeń się z nią coprędzej, jeśli nie chcesz, aby twoja panna przepadła w opinii świata, a ty, abyś był uważany za ostatniego łotra. — Ale listu mego do niej mieć nie będziesz, dopóki nie podpiszesz deklaracyi, której żądałem.

Masz jeszcze blisko miesiąc czasu na przygotowania, udało mi się bowiem przedłużyć termina za wpływem adwokata, u którego zostawiłem pakiet listów nieboszczki majorowej do mego ojca pisanych. Adwokat mój zna się na ich wartości i wie o tem, że sam major dałby za nie niemało. Wykup je coprędzej, albo mu je sprzedam.“

Aleksander.

Zaczynając czytać fatalne to pismo, rzęsistemi Klaudya skropiła je łzami. Ściskało się jej serce w łonie, rękę przyciskała do serca, aby nie pękło. Pierwszych kilka ustępów wzmagało tylko jej ból; ciche łkanie wydobywało się z piersi, oddechu jej brakło, ćmiło się w oczach, myśli mąciły się w głowie. Wieść o zgonie ukochanego z większą przyjęłaby odwagą, niż wieść o jego moralnym upadku. — Każde słowo śmiertelnym było dla niej ciosem, stokroć straszniejszem było od śmierci. Szalona rozpacz, boleść bez granic szarpały jej duszą. „A więc on mnie nigdy nie kochał! — powtarzała w myśli: „a więc on, on, ten mój ideał szlachetny — on nie żył nigdy; ten, któregom kochała, nie istniał wcale na świecie. On był tylko mojem urojeniem! mrzonką!“

I nie wierzyła sama sobie, oczom swym i świadomości, czy to sen tylko straszny — ten list i ta scena ponocna, czy to jawa od sennych widziadeł straszniejsza. Ciemno jej w oczach. Już nie rozeznaje liter tego pisma, nie widzi nic przed sobą, nie wie, gdzie jest, co się z nią dzieje... Czuje tylko, że zamiera w niej życie, że wszystko dla niej się kończy. (D. c. n.)

1882	1913	431	65
1883	1771	398	73

Pierwsza kategorya wynosi w średniej cyfrze 78·87 prc., druga 18·14 prc., trzecia 2·99 prc. Ciekawem bardzo byłoby zestawienie, jaki jest udział każdej z tych trzech kategoryj w zmniejszeniu się ogólnej liczby licytacyj w ostatniem trzechleciu. Zestawienie takie, gdyby miało być zupełnie dokładnem, tak, aby na niem dalsze wnioski oprzeć można — musiałoby być w ten sposób zrobione, żeby sumę licytacyj ostatnich trzech lat porównać z sumą lat 1879—1880, i obliczyć z tego procent wzrostu dla każdej kategoryi. Tego jednak nie mogliśmy uskutecznić, ponieważ co do lat z przed roku 1880 biuro w tym zeszycie nie podało tych cyfr. Poprzestając więc na powyżej podanym materyale cyfr dochodzimy do następujących obliczeń: Liczba licytacyi pierwszej kategoryi (do 1000 złr.) spadła w roku 1883 w porównaniu z 1880 o 494 czyli o 21·8 prc. — drugiej kategoryi (od 1001—5000) o 166 czyli o 29·4 prc. — trzeciej (wyżej 5000) o 21 czyli o 22·3 prc. A zatem: umniejszenie się liczby licytacyjnej w najmniejszej własności włościańskiej było stosunkowo najmniejsze, w średniej najwyższe, w największej zaś najbardziej do pierwszego zbliżone. Czyli: stosunkowo zawsze jeszcze najmniejsza własność, z polepszenia stosunków najmniej korzystała.

Suma kwot dłużnych, wykazanych w edyktach, wynosiła:

w roku	złr.
1873	153.808
1874	289.851
1875	371.179
1876	462.301
1877	494.972
1878	771.918
1879	921.599
1880	961.513
1881	918.028
1882	728.234
1083	686.215

Ogólna suma tych kwot dłużnych wynosi złr. 6.632.618 czyli 29·1 prc. podanej poprzednio cyfry blisko 23 milionów, jako szacunkowej wartości wystawionych na licytacyę nieruchomości.

(D. n.)

Prasa rosyjska o stosunkach Rosyi do Watykanu.

Znany czytelnikom artykuł *Jrurnal de St. Petersbourg*, napadający na kuryę rzymską, powtórzyły wszystkie bez wyjątku pisma rosyjskie i wszystkie bez wyjątku potępiły istniejący obecnie *modus vivendi* z Rzymem, zachwalając lub życząc sobie zerwania stosunków z Watykanem.

I tak *Birżewyje Wiedomosti*, organ wpływowych kół finansowych, opowiada, jakoby rząd rosyjski pragnął w Rzymie znaleźć poparcie w walce z socyalizmem i nihilizmem, nurtującym między katolikami, a wypowiedziawszy to kłamstwo mówi, że głos *J. de St. Petersb.* jest zapowiedzią zerwania na nowo stosunków między Rosyą a stolicą papieską, co wnosząc z smutnych przykładów działalności duchowieństwa katolickiego, będzie bardzo korzystnem dla Rosyi.

Liberalne *Nowosti* dwukrotnie zabierały głos w tej sprawie. Naprzód pisały: „Artykuł ten wyświetla nam obecnie istotne położenie sprawy. Zarazem powinien on przekonać te pisma, które w arcygłośnym wypadku z ks. Morawiczem, tak uporczywie brały stronę papieża. Okazuje się, że nasze ministerstwo spraw zagranicznych zmuszonem jest uciekać się nawet do publikacyi, ażeby wywrzeć nacisk na kuryę i zniewolić ją do porzucenia wiekuistych swych intryg, które w danej chwili przyjęły niewinną postać wymownego milczenia“. Po raz drugi w szerokim i zamaszystym artykule wstępnym *Nowosti* wróciły do źródła „intryg wiekuistych“ — a źródłem tem ma być „intryga polska“. Od czasu, pisze liberalny petersburski organ, jakeśmy weszli z Rzymem na drogę ustępstw, kurya jakby odżyła i korzysta z każdej sposobności, aby zakłócić spokój naszych współobywateli katolickich. Po jednym fakcie opłakanym następuje natychmiast drugi. Epizody takie, jak z ks. Żylińskim, ks Morawiczem, dalej dziwne bohaterstwa biskupa Hryniewieckiego, nareszcie ostatnia historya z unitami siedleckimi i lubelskimi następowały po sobie szybko, dowodząc coraz dobitniej, jak dalece mieli słuszność ci, co od początku oświadczali się przeciwko ustępstwom bezcelowym i niebezpiecznym ze względu na upór i umiejętność wyzyskiwania przez kuryę chwilowej nawet słabości przeciwnika“. Dziwne zaiste brednie!

St. Petersb. Wied. przepuściły artykuł w mowie będący bez komentarzy i poprzestały jedynie na energicznem poparciu dziennika Notowicza: „*Nowosti* mają na ten raz słuszność. Zdaje się jednak, że dawniejsze napaści tego pisma na kuryę rzymską miały na celu to jedynie, ażeby osłonić i ogrodzić działalność duchowieństwa polskiego“. Znowu denuncyacya i dziwna logika. *St. Petersb. Wiedm.* nie chcą wiedzieć, że *Nowosti* są organem semickim. Dzienniki moskiewskie zwróciły także swoją uwagę na artykuł *Jour. de St. Petersb.* o stosunkach z kuryą rzymską. Nastrój ich jest jeszcze nieprzyjaźniejszy, jak dzienników petersburskich o czem świadczy wymownie między innemi artykuł *Ruskiego Kur.* Dziennik ten pisze:

„Całkiem niespodzianie i nie w porę zjawia się perspektywa nowego z kuryą rzymską konfliktu. Artykuł *Journala* nie pozwala niestety! wątpić o tem, że Ojciec św. istotnie powziął myśl rozpatrzenia skargi przedstawionej sobie przez jakąś deputacyę w imieniu rosyjskich unitów na rosyjskich urzędników. Nie mamy wprawdzie żadnych danych, ani wiadomości o postępowaniu administracyi rosyjskiej z unitami; tem samem nie mamy i możności sądzić, jak dalece legalną i prawidłową była działalność tych osób, będących w zetknięciu z unitami. Jednakowoż są to kwestye stojące w obecnem położeniu na drugim (??) planie. Na pierwszy zaś występuje zachowanie się stolicy apostolskiej względem Rosyi i znaczenie manifestacyi urządzonej przezeń pod adresem rządu rosyjskiego, oraz następstwa tej manifestacyi dla przyszłych stosunków rosyjsko-rzymskich“.

Gazeta w dalszym ciągu rozwija motyw, że epizod unicki stał się powodem bezpośredniej interwencyi papieża w sprawy wewnętrzne Rosyi, rzecz nieprzyjęta między panującymi i nader niepomyślne snuje ztąd wróżby dla przyszłości stosunków z kuryą“.

Kategoryczniej omawiają tę samą sprawę *Mosk. Wiedomosti*.

„Autor artykułu *Journala* powinienby wiedzieć, powiada magistralnie organ Katkowa, że nietylko intryga wrogów ale i nasza własna polityka starała się utożsamiać polskość z katolicyzmem. Wyznajemy, że zamiast tej bufady politycznej *Journala* nie prowadzącej do żadnej konsekwencyi, z daleko większą przyjemnością spotkalibyśmy się w *Gońcu Urzędowym* z potwierdzeniem wieści puszczonej przez rzymską *Rassegna*, a opiewającej, że rosyjski przedstawiciel w Watykanie został odwołany i stosunki dyplomatyczne rządu rosyjskiego z kuryą przerwane.

Moskiewskie Wied. kończą swój artykuł krótkiem przypomnieniem jak się to stało, że stosunki z kuryą zostały zawiązane. Było mianowicie tak, że w epoce zaognienia kwestyi wschodniej i podczas kongresu berlińskiego, kanclerz Gorczakow starał się zjednać papieża i podtrzymywał go w walce z Germanią. Starania stały się punktem wyjścia do rozpoczęcia układów z Watykanem, skutkiem czego wzrastać też poczęły i pretensye ze strony Watykanu.

Powiadają u nas, iż pisma polskie niegodnie sobie postępują, ile razy rzucają cień na społeczność rosyjską nie odróżniając jej aspiracyj i działań od postępowania rządu. Zarzut ten na pozór tylko słuszny. Wystąpienie bowiem dzienników rosyjskich wszelkich odcieni politycznych, a będących niewątpliwym wyrazem opinii różnych stronnictw, okazuje dowodnie, o ile to społeczeństwo jest wstecznem stając w obronie przymusu religijnego i o ile to społeczeństwo jest wrogo usposobione względem żywiołu polskiego.

Prześladowanie własności ziemskiej na Rusi i Litwie.

Kilka dni temu depesza *Agencyi Północnej* przyniosła znaną czytelnikom naszym wiadomość o utrzymaniu nadal w swojej mocy istniejących i nieprzerwanie dotąd obowiązujących przepisów, ograniczających Polaków w prawie dzierżawienia gruntów skarbowych w kraju północno-zachodnim. Dopiero obecnie artykuł *Petersb. Wied.* wyjaśnia, zkąd teraz ta kwestya powstała. Poruszoną ona została przy wypuszczeniu w dzierżawę czterech młynów rządowych we wsi Sewerynówce, w gubernii podolskiej. Przy zatwierdzaniu warunków dzierżawnych „rządzący senat — piszą *Petersb. Wied.* — zaopiniował, że carskie rozkazy z dnia 14 sierpnia i 7 listopada r. 1863, zawieszające czasowo wypuszczanie przez licytacyę folwarków skarbowych, wywołane okolicznościami, jakie zachodziły przed dwudziestu latami, nie dotyczą oddawania w dzierżawę oddzielnych skarbowych źródeł dochodowych (*obrocsnych statiej*) i że dlatego odnośne rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z r. 1864 powinno być uważane, jako naruszające §§ 53, 72 i 74 zasadniczych praw państwowych. Słowem, zdaniem rządzącego senatu rzeczone rozporządzenie ministra nie ma prawnej podstawy i jako przynoszące widoczny uszczerbek dochodom skarbu, wskutek osłabienia konkurencyi na licytacyach, nie odpowiada obowiązkom, jakie § 16 ustawy o źródłach dochodowych wkłada na zarząd dóbr państwa. Wobec takiej opinii senatu minister dóbr państwa zmuszony był wyjednać carskie zezwolenie na utrzymanie w swojej mocy wspomnianego rozporządzenia jednego ze swoich poprzedników, a jednocześnie kwestyę samą zakomunikował do zaopiniowania ministrowi spraw wewnętrznych i generał-gubernatorom zachodnich gubernij. Wszyscy ci przedstawiciele wyższej władzy rządowej wyrazili silne przekonanie o konieczności niedopuszczania i na przyszłość w guberniach zachodnich osób polskiego pochodzenia do korzystania ze skarbowych folwarków i źródeł dochodowych w charakterze dzierżawców, lubo i tu nie obyło się bez pewnych prądów, które odbiły się w doniesieniach osób, podwładnych generał-gubernatorom. Tak np. jeden z administratorów orzekł, że warunki polityczne, które wywołały rozporządzenie z r. 1864, obecnie już nie istnieją i że przeto powyższe rozporządzenie okazuje się dziś być nie na czasie i widocznie pociąga straty dla skarbu.

„Ale wyższa administracya znalazła, że w danym razie możebna strata dla interesów skarbowych nie jest tak wielką, aby się nad nią warto zastanawiać, a tymczasem istniejące ograniczenia w dzierżawieniu skarbowych folwarków i źródeł dochodowych niewątpliwie są bardzo ważnym i skutecznym środkiem osłabienia żywiołu polskiego wpośród właścicieli ziemskich i uchylenia wpływu polskiego na masy ludności włościańskiej. Za możliwe uznano jedynie zrobienie wyjątku dla włościan katolików. Wyjątek ten okazuje się tem słuszniejszym, że na włościan nie rozciąga się carski ukaz, wzbraniający osobom polskiego pochodzenia nabywania gruntów w zachodnich guberniach. Nie należy nadto zapominać i o tem, że włościańska katolicka ludność południowo-zachodniego kraju nie przyjmowała prawie żadnego udziału w ostatniem powstaniu, pozostając wierną legalnemu rządowi i że ona niczem, prócz religii, nie różni się od miejscowych włościan wyznania prawosławnego. Tym więc sposobem obiegająca po północno-zachodnim kraju niepokojąca pogłoska okazuje się pozbawioną poważnej podstawy, chociaż wreszcie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, powstała wskutek niedość obmyślanych opinij niektórych miejscowych urzędników administracyjnych. O ile słyszeliśmy, minister dóbr państwa, mając na uwadze otrzymane raporta i uważając, że osłabienie konkurencyi na licytacyach nie grozi skarbowi stratami, ponieważ wszystkich źródeł dochodowych (*obrocsnych statiej*) w dziewięciu zachodnich guberniach jest mało co więcej nad 2900 z dochodem rs. 233.000 i że dopuszczenie do licytacyi włościan katolików zupełnie zrównoważy nieobecność szlachty, a może nawet okaże się jeszcze korzystniejszem dla skarbu, wniósł, aby poruszoną kwestyę ostatecznie zadecydować w duchu zgodnym z opiniami ministra spraw wewnętrznych i miejscowych generał-gubernatorów. Życzenie rządu rosyjskiego silnego utrwalenia w zachodnich guberniach żywiołu rosyjskiego i niedopuszczania pod żadnym pozorem rozwijania się tam polskiego wpływu, nie może podlegać kwestyi. Zkądkolwiekby pochodziły pogłoski w przeciwnym duchu, nie należy im dawać wiary, jako czczemu wymysłowi lub rozmyślnemu rozpowszechnianiu kłamstwa, w celu zaniepokojenia oddanych rosyjskim państwowym zasadom ludności prawosławnej i włościan wszelkich wyznań zachodniego kraju“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 listopada.

Walka wyborcza w Pradze — przy wyborach do Rady miejskiej — skończyła się niewątpliwą klęską młodoczechów. Z ich kandydatów bowiem wybrano tylko dwóch, zresztą przeszli sami kandydaci staroczescy, albo tacy, którzy przez kompromis weszli na listę kandydatów obu stronnictw.

Wiadomo, jak niesprawiedliwą jest ordynacya wyborcza do Rady państwa, w której sztucznie potworzono okręgi wyborcze, tak aby w prowincyach o mięszanej ludności, zawsze Niemcom przeciwstawianą zapewnić większość. Stosunek ten najjaskrawiej może występuje w Morawach, gdzie stanowczo większość czesko-morawskiej ludności nigdy dojść nie może do odpowiedniej reprezentacyi. Obecnie tedy zamierzają Czesi korzystać ze stanowiska swego w Radzie państwa, tę jaskrawą krzywdę naprawić, do czego najzupełniejsze mają prawo, i w czem z pewnością przez polskich posłów popierani będą. Rzecz naturalna, że organa hegemoniczno-centralistyczne już teraz podnoszą krzyk, iż będzie to nowy „gwałt“ zadany Niemcom, bo tym panom zawsze gwałt się dzieje, ilekroć się ktoś wydobywa z pod ich rządów i zasadę samorządu i sprawiedliwości w czyn wprowadza. Czy rząd istotnie wystąpi z projektem reformy w tym względzie, dotąd pozytywnie stwierdzonem nie jest. Czeski *Pokrok* pisze, że rząd wprawdzie żadnych w tej mierze przyrzeczeń nie poczynił, ale że kwestya ta była już przedmiotem narad w kołach czeskich posłów z Moraw — i materyał statystyczny, na którymby projekt ustawy oprzeć można, jest już zebrany. Zależy od różnych okoliczności — powiada czeski organ — czy i kiedy projekt ustawy wniesiony będzie.

Z wielką rozpaczą zapisuje dziś *N. fr. Presse*, że w ostatniem większem mieście w Krainie, które miało dotąd niemiecką Radę miejską, obecnie przy wyborach zwyciężyli Słoweńcy. Jest to znane ze sławnej groty Adelsberg. Już dawniej zwyciężyli Słoweńcy w Lublance, Idrii i Rudolfswerth. W głowach hegemonów nie może się to pomieścić, że miasta o ludności sławiańskiej mają też w Radzie miejskiej sławiańską większość.

W ostatnich czasach aresztowano w Petersburgu 150 osob, które odwieziono do fortecy Pawłowskiej, gdyż Schlüsselburg jest przepełniony więźniami. Zdaje się, że aresztowany niedawno Łopatyn poczynił obszerne zeznania.

Wskutek rozruchów studenckich, jakie wydarzyły się w Moskwie, relegowano z uniwersytetu 17 studentów a 51 zasądzono na kary uniwersyteckie. Innym uczestnikom policzono za karę areszt śledczy.

Z Strasburga donoszą: Namiestnik hrabia Manteuffel wydał rozporządzenie, zabraniające dalszego wydawnictwa dzienników: *Alzacko-lotaryngska Unia — Echo schiltigheimerskie — St. Odilie*, jakoby z powodu, że artykuły zamieszczane w nich, działały podburzająco na ludność francuską, co ma sprzyjać tworzeniu się licznych szowinistycznych związków z tej strony Wogezów, utrudniających rozwój kraju w duchu niemieckim. Spodziewać się godzi, że rozporządzenie z podobnymi motywami wydane, wprost przeciwny odniesie skutek.

W kwestyi następstwa brunszwickiego tronu prasa ultramontańska oświadcza się za ks. Cumberlandem, podczas gdy wszystkie innej politycznej barwy dzienniki wręcz nazywają to niemożliwem. Dowodami na dokumentach opartymi wykazują one, że według nadania lennego ks. Fryderyka II domowi Welfickiemu — jedno tylko istnieje księstwo brunszwicko lüneburskie. Wszelkie zaś rozdziały — jakie następnie zaszły pomiędzy ks. brunszwickim a królem hanowerskim, wytłomaczyć się dadzą jedynie na podstawie prawa „na przeżycie“ — z d. 16 listopada 1836 r., które powiada, iż w razie wymarcia linii męskiej domu hanowerskiego, królestwo to ma się dostać pod władzę księcia Bismarka i na odwrót — po śmierci tego księcia, rządy nad niem objąć ma król Hanoweru. Obecnie więc, powiadają organa rządu niemieckiego, powinienby Brunszwik wraz z Hanowerem stać się częścią państwa pruskiego, a ks. Cumberland nie będąc królem hanowerskim, nie powinien sobie rościć żadnych pretensyj do tronu brunszwickiego. Aby jednak i ustawie regencyjnej z r. 1879 zadość uczynić postanowiono, aby po roku sprawowania rządów tego kraju przez radę regencyjną, mianować regenta. Kto nim będzie czy ks. Albrecht pruski — czy kto inny z domu Hohenzollernów — dotychczas nie wiadomo. Rozstrzygnięciem tej kwestyi zajmie się niemiecka rada związkowa.

Onegdajsze napaści p. Clemenceau w francuskiej Izbie deputowanych na rząd nie są jeszcze ostatnim aktem dramatu, na tle spraw tonkińskich odgrywającego się między prezydentem gabinetu Ferrym a opozycyą. Podobne, lecz gwałtowniejsze zajście wydarzyło się na posiedzeniu Izby w poniedziałek — podczas obrad nad kredytem dla ekspedycyi tonkińskiej. Ze skrajnej lewicy wystąpił Lockroy z surową krytyką polityki kolonialnej, oświadczając się przeciw uchwaleniu kredytu. Mowa jego wywarła silne wrażenie. Następnie zabrał głos bonapartysta Delafosse. Nie sprzeciwiał się on zatwierdzeniu żądanej sumy dodatkowego dla Tonkinu kredytu, a to ze względu na honor Francyi, którą obecny gabinet naraża, jakoby umyślnie na ciężkie moralne krzywdy i materyalne straty swoją nietaktownością. Zakończył on swoje przemówienie żądaniem udzielenia gabinetowi Ferry'ego wotum nieufności.

Niezwykła agitacya, jaką ostatnimi czasy rząd rozwinął w sprawie nowych ceł ochronnych, wywołała naturalnym biegiem rzeczy między zwolennikami wolności handlowej ogromną kontragitacyą, która grozi ministerstwu przesileniem. Niedawno odbyło się w Paryżu pod przewodnictwem Leona Say'a zgromadzenie zwolenników wolnego handlu, na którem uchwalono zawiązać ligę, mającą — stawić opór propagandzie wznowienia ceł ochronnych. Jej komitet ma się zebrać po raz pierwszy we środę, aby ogłosić program ligi. Również obiegają pogłoski, że nieporozumienie pomiędzy p. Mélize, ministrem rolnictwa, a ministrem handlu, Rouvierem, spowodowane kwestyą taryfy cłowej tak groźne przybrało rozmiary — iż o załagodzeniu go nie może być mowy.

Obiegają w Londynie pogłoski, że Gladstone ma złożyć mandat deputowanego Izby gmin, a natomiast ubiegać się o krzesło w Izbie wyższej, której członków dziś już wszelkiemi możliwemi sposobami stara się sobie pozyskać? O autentyczności tych pogłosek wątpić należy.

Rokowania o wniesienie nowego billu o podziale okręgów wyborczych bardzo dobry przybierają obrót i zdaje się, że niedługo już zapanuje zupełna zgoda między angielskim rządem a opozycyą. Powiadają w dobrze poinformowanych kołach, że udało się stronnictwu konserwatystów przekonać Gladstona o potrzebie zmniejszenia liczby posłów irlandzkich, zasiadających w Izbie gmin. Opozycyi rozchodzi się o usunięcie pięciu członków irlandzkiego koła. Są to bowiem żywioły najliberalniejsze i najwięcej lordom niebezpieczne. Nie wszystkie wprawdzie punkta ciężkich warunków zgody, jakie konserwatyści przeciwnej partyi postawili, są już podpisane, ale wkrótce do tego przyjdzie, gdyż rząd dziwnie miękkim okazuje się dla żądań parowskich.

Przepowiadane przesilenie gabinetu włoskiego o tyle sprawdziło się, że rzeczywiście przyszło obecnie do pewnych zmian. Ustąpił bowiem dotychczasowy minister sprawiedliwości p. Ferracin, a tekę jego objął senator Pessina, niegdyś minister rolnictwa. Zmiany tej nie można nazwać zwycięztwem opozycyjnej pentarchii

Kronika.

Kraków, 26 listopada

Wisła przy moście podgórskim tej nocy już całkiem zamarzła, co się w listopadzie już dawno nie wydarzyło. Pod samym mostem woda jeszcze płynie.

Wieczór Mickiewiczowski. Jak już donosiliśmy, odbędzie się w piątek 28 bm. w sali hotelu Saskiego, uroczysty wieczór ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza, urządzeniem którego zajmuje się jak zawsze dotychczas młodzież akademicka.

Przypomnieniem dzisiejszem zwrócić chcemy uwagę tych osób, któreby pragnęły na wieczorze się znajdować, by się pospieszyły z nabywaniem biletów, gdyż jak się właśnie dowiadujemy, większą część tychże już zakupiono, a nowych zamówień jest też spora ilość.

Bogaty program, współudział Modrzejewskiej i Górskiego, dają dostateczną rękojmię, że tegoroczny wieczór nie ustąpi w świetności swym poprzednikom. Przemawiać będą: prezes czytelni akademickiej p. Bernadzikowski i prof. uniw. ks. dr. Chotkowski

W skład komitetu urządzającego wieczór, wchodzi wnuk Mickiewicza Górecki, student medycyny na tutejszym uniwersytecie.

Połączone Sekcye prawnicza i gospodarcza, stosując się do uchwały pełnej rady, uchwaliły w dniu wczorajszym główne punkta kontraktu z p. Leonem Carierem, co do dostawy przyrządów czyszczenia pneumatycznego systemu Tallarda.

Sekcya II. rady miejskiej (skarbowa), wybrała na posiedzeniu w dniu 24 bm. odbytem dotychczasowego przewodniczącego i tegoż zastępcę pp. Teodora Baranowskiego i Alberta Mendelsburga na dalszą kadencyę. Przy pierwszem głosowaniu wyrażono życzenie aby przewodniczącym został p. dr. Ferdynand Weigel, który jednak stanowczo odmówił przyjęcia przewodnictwa w sekcyi.

Namiestnictwo zwróciło magistratowi statut towarzystwa kolonii wakacyjnych do uzupełnienia postanowień co do majątku stowarzyszenia na wypadek rozwiązania.

Marszałkowi Zyblikiewiczowi deputacya lwowskiego Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“, przybyła z prezesem swoim p. Franciszkiem Głodzińskim, wręczyła dyplom członka honorowego tegoż Stowarzyszenia.

Dr. Lesław Boroński złożył dziś przysięgę adwokacką.

Występy p. Heleny Modrzejewskiej na scenie krakowskiej rozpocząć się mają w pierwszych dniach grudnia.

Ślub. W kościele OO. Kapucynów zawarł wczoraj związek małżeński Bolesław hr. Tarło, obywatel z Król. Polsk. z córką pani Florentyny Wolskiej, obywatelki tamtejszej.

Ruch ludności m. Krakowa. W tygodniu od niedzieli 9 listopada do soboty 15 listopada ogół małżeństw wynosił 13, urodzin 34, skonów 30. Cyfra zaś małżeństw 9.7, urodzin 25.2, skonów 28.9. Z chorób epidemicznych było przypadków ospy 1, odry 2, płonicy 1, dławca i błonicy 2 i tyfusu 2.

Muzeum techniczno-przemysłowe krakowskie. W dziale przedmiotów niestałych, ogłoszonych w programie tegorocznym Muzeum techniczno-przemysłowego, znajduje się historya muzyki, na którą się zwraca uwagę publiczności dlatego, że przedmiotem wykładów są najnowsze formy muzyczne, a więc dzieje naszych czasów i tych kierunków w muzyce, które z przyczyny wpływu i znaczenia swego mogą szerszą publiczność zainteresować, zwłaszcza że prelegent dr. Franciszek Bylicki ma zamiar o ile możności przedmiot traktować popularnie. Wykłady odbywają się w piątki od godziny 12—1.

Stare portrety. W gmachu Magistratu znaleziono dziś w wielkiej, ścianką tapetową zamkniętej framudze, przedpokoju biura prezydyalnego, 27 starych portretów królów polskich, od najdawniejszych aż do księcia warszawskiego. Najciekawsze jest stare płótno długości do 2 metrów, z wizerunkami całego szeregu królów legendowych. Obrazy są silnie zakurzone a niektóre znacznie uszkodzone. Pochodzą one podobno ze starego ratusza.

Niezwykły widok przedstawiał dążący wczoraj popołudniu ku miejscu wiecznego spoczynku kondukt pogrzebowy ze zwłokami śp. Wernera. Ozdobny, oszklony karawan, ciągnęły cztery rosłe konie, zupełnie nie okryte używanemi zwykle kapami, lecz przybrane w strojne czapraki i pióropusze na łbach. Na jednym siedział woźnica i on to właśnie był powodem zatrzymywania się tłumów, nieprzywykłych do takiego widoku. Służba pogrzebowa przystrojona z komfortem, zwracała również powszechną uwagę. Cały ten pogrzebowy aparat na czysto wiedeńską modłę, urządzony został przez niedawno założone przedsiębiorstwo pogrzebowe p. Szafrańskiego. Jeżeli już koniecznie potrzeba naśladować Niemców w zbytkowności, — lepiej iż naśladownictwo wprowadzają swoi, — to jedyna w tej kwestyi uwaga.

Pierwsza zabawa tańcująca w nowej sali kasyna powszechnego w hotelu europejskim wypadła wczoraj prawdziwie świetnie. Bawiono się z niezmierną ochoczością, do czego nie mało przyczynił się dobór hożych tancerek, które wystąpiły w ogóle w strojach skromnych, lecz gustownych. Pod wodzą inżyniera p. Zarzyckiego, stanęło do pierwszego kadryla par 38, do mazura 32. Zabawa ta dobry daje przedsmak, czego po kasynie w karnawale spodziewać się można.

Hołd pruski Matejki nie prędko jeszcze ozdobi ściany Muzeum narodowego. I Węgrzy pragną poznać to arcydzieło. Więc z Poznania, gdzie obecnie „Hołd“ się znajduje, obraz pójdzie do Peszt'u. Tymczasem u nas wielbiciele mistrza pocieszać się będą „Bolesławem Chrobrym“, znajdującym się od wczoraj na wystawie, oraz „Wernyhorą“, który dłuższy czas wisieć będzie w Muzeum narodowem.

Z teatru. Sztuki, zmartwychwstające z pyłu zapomnienia na skinienie kierownika teatru, pomimo niezaprzeczonej, znakomitej nawet wartości, jak odegrana w sobotę komedya Augiera, nie cieszą się sympatyą naszej publiczności, czego dowodem bardzo słabo zapełniona wczoraj sala teatralna. W gorączkowem pragnieniu nowości mało publiczność nasza zwraca uwagi na wartość rzeczywistą sztuki i często przenosi nowe z rzeszowskiego złota wyroby, nad klejnoty z prawdziwych holenderskich dukatów, do jakich wolno zaliczyć „Syna Giboyera“. Ani zupełnie harmonijne, a świetna w głównych rolach gra artystów, ani stosunkowo bardzo dobra wystawa, nie sprowadziły licznego zastępu widzów na sztukę nie graną już od lat kilkunastu. W Warszawie „Syn Giboyera“ od bardzo dawnych lat za każdem wznowieniem entuzyastycznie bywa przyjmowany — u nas inaczej. Te kilka słów nie są jękiem boleści, iż kasa teatru cierpiała wczoraj na suchoty, lecz przyznaniem, że wznowieniem starej, a dobrej sztuki kierownictwo spełniło swój obowiązek, który jednak nie znalazł oddźwięku u Krakowian.

W „Zgodzie“ Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich odbędzie się w sobotę, jako w rocznicę listopadowego powstania wieczorek muzykalno-wokalny poprzedzony odczytem p. Tadeusza Romanowicza. Program obejmuje: 1. a) Guniewicz Modlitwa, b) Studziński Nocturn, c) Nowakowski „Wisła“ Mazur kwartet męzki. 2. Deklamacya. 3. Ch. Beriot Fantazya z baletu, skrzypce z tow. fortep. Adagio i Rondo z Koncertu IV. 4. a) Wieniawski „Dudziarz“ b) Ostrowski Polonez solo skrzypce z tow. fortep., w wykonaniu pp. Ostrowskiego, Rudnickiego i Ziembickiego. Czysty dochód z wieczorku przeznacza Wydział Stowarzyszenia na korzyść siostry ś. p. Marcina Borelowskiego (Lelewela.) Biletów nabyć można, za zwrotem zaproszenia w sklepie PP. W. Limanowskiego w Sukiennicach, A. Markiewicza w Hotelu Saskim, S. Czaplickiego przy ulicy Grodzkiej, a w dzień wieczorku przy wejściu.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Michała i Krystynę Pytlów za kradzież poduszki przy ulicy Dietla, Wojtaczkową Salomeę za kradzież, Trybusia Richa, poszukiwanego za kradzież przez sąd obwodowy w Tarnowie, Szwajdę Jana złodzieja nałogowego, poszukiwanego za kradzież i wyłamanie się z aresztu gminnego we wsi Zwierzyńcu, 4 osoby za pijaństwo, 14 za włóczęgostwo i żebranie. W Dyrekcyi policyi złożono obrączkę ślubną z literami C. P. z datą 28 i 10 1884, oraz książkę pod tytułem „Nauka fizyki“ znalezione przed kilkoma dniami w dorożce.

Ściąganie zaległych podatków. Dnia 25 b. m. przybyła do Podgórza komisya podatkowa z Wieliczki i wezwała na piśmie lokatorów tych domów, których właściciele zalegają z podatkami, ażeby od 1 stycznia 1885 komorne składali do kasy miejskiej w Podgórzu dla urzędu podatkowego w Wieliczce. Na szczęście jest tych zalegających właścicieli na Podgórzu stosunkowo do innych miast jeszcze nie wielu.

Otwarcie kolei ze Szczakowy przez Kalwaryę do Żywca zostanie otwartą stanowczo d. 1 grudnia.

Order św. Grzegorza otrzymał w tych dniach od papieża p. Mateusz Cegiecki, właściciel Koszlak w powiecie zbaraskim za wybudowanie własnym kosztem kościoła w swojej wsi i utworzenie wieczystego funduszu na utrzymanie proboszcza.

Zmarli. W Radoczy pod Wadowicami zmarła ś. p. Helena bar. Banmowa, matka ś. p. Józefa Banma.

W Kosowie pod Gostyniem zmarł w 51 roku życia ś. p. Bronisław Potworowski, syn Gustawa, obywatel ze wszech miar godny szacunku

Stanisławów. W dniu 29 b. m., jako w rocznicę wielkopomnej chwili dziejowej, odbędzie się staraniem Towarzystwa miłośników muzyki w kościele rzym. kat. o godz. 9 rano żałobne nabożeństwo za dusze poległych w walce o niepodległość w roku 1831, na które się wierne dzieci Ojczyzny i pobożnych chrześcian uprzejmie zaprasza.

Kawał chleba. W jednym z 20 okręgów miasta Paryża urządzono dom z napisem „kawał chleba“. W tym domu po za sienią znajduje się wielka sala z gołemi ścianami; przy jednej takiej ścianie stoi stół, na nim woda i ocet do przyprawy, przed stołem ławki. W głębi siedzi niewiasta, mająca kosze z chlebem i krająca ten chleb na kawały. Kto nie ma co jeść i z głodu umiera, przychodzi do tej sali, siada na ławie, dostaje kawał białego chleba, zjada go, wypija szklankę wody z octem i idzie dalej. Do domu brać chleba nie wolno, trzeba go zjeść w owej sali. Przybywają tam ludzie bez wszelkich środków; żebraka z profesyi tam nie ujrzysz. Utrzymanie tej instytucyi kosztuje 18.000 fr. rocznie, czyli blisko 9 tysięcy złr. Gdyby we wszystkich okręgach

gach urządzono takie sale, to Paryż wydałby na rok 360.000 fr. na chleb dla zgłodniałych, coby wypadło po 1.000 franków, czyli po 500 złr. na dzień.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“

Licytacye. Sąd w Strzyżowie ogłasza sprzedaż realności l. 54 w Bliniance, d. 16 grudnia 1884, 20 stycznia i 14 lutego 1885 Cena wywołania 330 złr. Tenże Sąd sprzedaż realności l. 64 w Konieczkowy, w powyższych terminach. Sąd Kołomyi sprzedaż realności l. 164 w Załuczn. d, 19 grudnia 1 94, 21 stycznia i 19 lutego 188 . Cena wywołania 146 złr 88 ct, Sąd w Brodach sprzedaż realności l. 521, d. 2 grudnia 1884 i 11 stycznia 188 . Cena wywołania 8611 złr. Sąd w Kołomyi sprzedaż realność l. 70 w Rakowczykn d. 19 grudnia 1884 i 20 stycznia 1885. Cena wywołania 200 złr. Sąd w Kołomyi sprzedaż realności l. 112 w Karolówce, d. 19 grudnia 1884 i 21 stycznia 1885. Cena wywołania 40 złr. Sąd w Białe sprzedaż realności l. 2 4 w Kozie, d. 19 grudnia 18 4 i 27 lutego 1-85. Cena wywołania 748 złr. 50 ct.

Sąd w Drohobyczu ogłasza sprzedaż realności l. 87, dnia 9 grudnia 188, 19 stycznia, 23 lutego 1885. Cena wywołania 386 złr. 70 ct Sąd w Brodach sprzedaż realności l. 245, d. 15 grudnia. Cena wywołania 85 złr. Sąd w Monasterzyskach sprzedaż realności l. 9 w Trościańcach, d. 15 grudnia 1884 i 19 styeznia 1885. Cena wywołania 650 złr. Sąd w Brodach ogłasza sprzedaż realności l. 649 d. 9 grunia. Cena wywołania 3601 złr. 33 ct.

Repertuar teatralny.

W sobotę 29: „Oj te dziewczęta!“ komedya w 4 aktach, Rosena, przekład St. Kremera, po raz pierwszy.

W niedzielę 30: „Wiara, Nadzieja i Miłość“ obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 4 odsłonach, Staszczyka muzyka Zygmunta Noskowskiego.

Składki. Dla ojca obarczonego 7 dziećmi i żoną chorą, złożył w Administracyi *Nowej Reformy* S. W. 1 złr., A. D. 1, M. B. 1 złr.

XVIII Sprawozdanie zarządu Tow. muzycznego *w Krakowie za rok administr. i artyst. 1884, czyli za czas od 1 października 1883 do 1 sierpnia 1884 roku.*

(Dokończenie.)

b) Pod względem artystycznym:

W upłynionym roku wykonało Towarzystwo produkcyj 12, mianowicie: 7 wieczorów muzykalnych, 3 koncerty, 1 Stabat Mater w kościele św. Anny, Kantatę i inne śpiewy podczas uroczystości Sobieskiego, część muzykalną w wieczorze Mickiewiczowskim, urządzonym przez młodzież uniwersytecką, nareszcie wzięło udział w części artystycznej obchodu wiankowego. W pomienionych produkcyach wykonano: 17 utworów solowych, 4 duety, 4 tria, 1 tercet, 5 kwartetów smyczkowych, 5 kwartetów wokalnych, 1 kwintet, 1 sekstet, 17 chórów a capella, 5 chórów z orkiestrą, 4 utwory na samą orkiestrę, 3 koncerta z orkiestrą, 1 kantatę na sola, chóry i orkiestrę, 1 balladę na sola, chóry i orkiestrę, 1 Siedm słów na sola, chóry i orkiestrę. Kompozytorowie, których utwory wykonywano, są następujący: Abt, Beethoven, Beschnitt, Brahms, Chopin, Chwatal, Dubois, Dvorak, Echert, Engelsberg, Flotoff, Fitzenhagen, Goltermann, Gounod Haydn, Kleffel Arno, Moniuszko, Mendelssohn, Majerbeer, Mozart, Noskowski, Niedzielski, Rheinberger, Ries, Rubinstein, Schuman, Szenberlich, Storch Saint-Saëns, Thomas, Veit, Wieniawski, Zarzycki, Żeleński.

III. Stan Towarzystwa. a) Co do członków: protektorów 6, członków honorowych 12, czynnych 85, wspierających z rodziną 120, pojedynczych 135, zamiejscowych 10, razem 368.

b) co do uczniów: uczniów harmonii 42, bezpłatnych 3; gry na organach 13, bezpł 13; na fortepianie 42, bezpł. 1; na skrzypcach 15, bezpł. 4; wiolonczeli 6; śpiewu solowego 21, bezpł. 3; chórowego 38, bezpł. 38; razem uczniów 177, bezpłatnych 62.

c) Co do majątku:

1) Inwentarz ruchomy zwiększył się w roku minionym o 4 numera wartości 354 złr 61 ct. i przedstawia po strąceniu procentu na zużycie wartość 3104 złr. 36 ct

2) Do archiwum nut i biblioteki przybyło numerów nowych 23, w czego skład wchodzi: partycya orkiestralna 1, partycyj fortepianowych 17, partycya głosowa 1, głosów do śpiewu 240 głosów dla orkiestry 161, ogólnej wartości 192 złr. 25 ct. Liczy więc obecnie archiwum ogółem numerów 1.082, co po strąceniu procentu na zużycie przedstawia wartość 3.271 złr. 66 ct. Źródłem przyrostu, z wyjątkiem numeru ofiarowanego przez dra Władysława Żeleńskiego, było zakupno.

3) Gotówka zostająca w kasie dnia 31 sierpnia 1884 r. wynosiła 751 złr. 11 ct.

Zestawienie:

Wartość inwentarza ruchomego	3.104·36
„ zbioru nut i biblioteki	3.271·66
Gotówka z dnia 31 sierpnia b. r.	751·11
Stan czynny Towarzystwa wynosił	7 127 13

Zestawienie przychodu i rozchodu funduszów Tow. muzycznego za czas od 1 października 1883 do 31 sierpnia 1884 r.

Pozostałość kasowa z d, 30 października 1883	236·01
Wpisowe i wkładki od członków	2 222 —
Dochód z wieczorków i koncertów	413 03
Opłata od uczniów na rzecz Tow.	184·32
Zapomoga Wys Sejmu i gminy m. Krakowa	1.200·—
Różne dochody	192·59
Opłata od uczniów na rzecz nauczycieli	3.502·39
Razem	8.950·34

Rozchód:

Mieszkanie, opał i światło	998·67
Pensya dyrektora i urzędników	1 600·79
Płace nauczycieli stałych	1.100·—
Wydatki kancelaryjne i druki	34·22
Archiwum, nuty	250 85
Narzędzia muzyczne, mebla	615·56
Opłata od uczniów uwolnionych	216·—
Różne wydatki	160·39
Płaca nauczycieli niestałych	3 222·75
Gotówka w kasie z d. 31 sierpnia b. r.	751·11
	8.950·34

Za zgodność z księgą kasową

Henryk Müldner.

Sprawy sądowe.

(*Oskarżenie po śmierci*).

***Wiedeń**, 24 listopada.*

Ks. Ignacy Napadiewicz, gr. kat. paroch Łanowiec, popadł wskutek doniesienia niejakiego Marcelego Müllera w śledztwo o obrazę majestatu. Po pierwszych wstępnych dochodzeniach uznała prokuratorya, że nie ma podstawy do dalszego przeciw obwinionemu urzędowania, zarazem jednak nie znalazła dość poszlak, aby Müllera za oszczercę uważać i z tej przyczyny mu karny proces wytoczyć. Wobec tego postanowił ks. Napadiewicz skorzystać z prawa, które procedura karna poszkodowanemu przyznaje i podjął się zamiast prokuratora ścigania Müllera o zbrodnię oszczerstwa. Za jego inicyatywą wdrożył Sąd obwodowy w Tarnopolu śledztwo karne przeciw Müllerowi i po wniesieniu aktu oskarżenia dzień do głównej rozprawy wyznaczył. Owóż na krótki czas przed wyznaczonym dniem ks. Napadiewicz umarł, a natomiast stanął do rozprawy adwokat dr. Łuczakowski ze specyalnem pełnomocnictwem, przez nieboszczyka, we własnem i spadkobierców imieniu wystawionem, i domagał się, aby go jako oskarżyciela do rozprawy przypuszczono, z czem zgodziły się dwie córki zmarłego do sali sądowej przywołane. Daremnie zarzucał obrońca adwokat dr. Max brak prawidłowego oskarżenia; sąd mimo jego protestów przeprowadził rozprawę i skazał Müllera za zbrodnię oszczerstwa na trzechmiesięczne ciężkie więzienie, motywując wyrok pomiędzy innemi tem, iż prawo do wniesienia subsydyarnej skargi karnej przez śmierć poszkodowanego nie gaśnie, lecz na spadkobierców a względnie najbliższych krewnych przechodzi, zwłaszcza iż krewnym tym wolno według §. 495 ustawy karnej dochodzić obrazy honoru, na zmarłym członku rodziny popełnionej, a prawo to analogijnie także i do zbrodni oszczerstwa zastosowane być może.

Przeciw wyrokowi temu założył Marceli Müller przez dr. Maxa zażalenie nieważności, które stało się temi dniami przedmiotem ustnej rozprawy w trybunale kasacyjnym. Trybunałowi przewodniczył prezydent senatu Wierzbicki, Müllera bronił adwokat dr. Ludwik Wolski, w zastępstwie zmarłego parocha stawał konsulent banku austryacko-węgierskiego dr. Binder. Nadto z powodu zasadniczej ważności wypadku wzięła udział w rozprawie generalna prokuratorya przez adwokata generalnego dr. Simonowicza. Dr. Wolski uzasadnił w obszernym wywodzie, iż wprawdzie prawo poszkodowanego do żądania zwrotu szkody jako prawo prywatne na spadkobierców przechodzi, iż jednak prawo do wniesienia skargi, będąc prawem publicznem, do osoby poszkodowanego jest przywiązane i z osobą tą gaśnie, a tem samem ani przedmiotem spuścizny ani transakcyi za życia stać się nie może. Do wywodów tych przystąpił dr. Simonowicz, powołując się na liczne przepisy ustawy i procedury karnej i podnosząc, że prawo skargi zamiast prokuratora prywatnej osobie przyznane, jest wyjątkową koncesyą poszkodowanemu uczynioną, której na rzecz innych osób a w szczególności na rzecz spadkobierców rozciągnąć nie można. Dr. Binder bronił wprawdzie z całą usilnością przeciwnego stanowiska, trybunał jednak przechylił się na stronę zażalenia, zniósł zaczepiony wyrok i uwolnił Müllera od winy i kary. wypowiadając w motywach, iż prawo do wniesienia skargi subsydyarnej jest przyznane poszkodowanemu do własnej tylko osoby, a tem samem do przeniesienia na innych się nie nadaje, zaczem też po śmierci uprawnionego i spowodowanem przez to ustaniu prawa ani pełnomocnik, za życia ustanowiony, ani spadkobiercy lub krewni oskarżenia dalej popierać nie mogą.

Wiadomości bankowe, literackie i artystyczne.

— Przepisy dla ruchu pociągów kolejowych, zastosowane do obowiązujących instrukcyj na drogach żelaznych galicyjskich. Zestawił A. Teleżyński.

Wielką wyświadczył autor przysługę kolejnictwu polskiemu przez ogłoszenie swej pracy, pierwszej publikacyi tego rodzaju w języku polskim. P. Teleżyński w słowie wstępnem, odznaczającem się głębszym poglądem politycznym, uzasadnia przedewszystkiem myśl główną, iż naturalnem następstwem wprowadzenia języka polskiego do służby publicznej powinno być spolszczenie wewnętrznej i zewnętrznej manipulacyi służby kolejowej, która zostaje w najściślejszym związku z rozwojem ekonomiczno społecznym kraju, zawsze opartym na prawidłowym rozwoju przyrodzonych praw narodowych. Że zaś koleje żelazne są potężną dźwignią cywilizacyi i postępu. w ogóle przeto zarządy kolejowe winny uwzględniać te narodowe prawa. zarówno z wyższych cywilizacyjnych względów, jak i najbliższych komunikacyjnych zadań. Dotychczas atoli owe zarządy są ogniskami germanizacyi. koloniami niejako obcokrajowców, odosobnionemi organizmami niezostającemi w harmonii z całym ustrojem społeczno ekonomicznym i dalej rozwijać się nie mogą dopóki język polski nie stanie się urzędowym we wszystkich stosunkach służbowych. Poprawa ekonomicznych stosunków w kraju, jak również pomyślny rozwój przedsiębiorstw kolejowych tego koniecznie wymaga, wprowadzenie też języka polskiego do służby kolejowej stało się powszechnem życzeniem kraju.

Te zasadnicze myśli p. Teleżyński bardzo szczęśliwie rozwija, traktując wprowadzenie języka polskiego do manipulacyi kolejowej z wyższego stanowiska ekonomicznego, społecznego i politycznego — jako kwestyę dla kraju i dla monarchii żywotną.

Autor zbija następnie zarzuty nieprzejednanych a zaślepionych rządowców, którzy utrzymują, iż język niemiecki musi być na kolejach językiem urzędowym i manipulacyjnym ze względów taktycznych — z uwagi na interesa armii wspólnej, a zbija owe zarzuty tym prostym argumentem, że w połowie monarchii, w której armia jest w czasie pokoju rozlokowaną, językiem urzędowym na kolejach jest język węgierski. Dla czego w Galicyi to ma być niemożebnem, co w Węgrzech daje się doskonale połączyć z interesami armii. W razie zaś wojny „każda dyrekcya kolei, urzędująca po polsku, będzie z pewnością w stanie dostarczyć komendom kolejowym armii tylu funkcyonaryuszów, władających językiem niemieckim, ilu ich zapotrzebują“.

W części szczegółowej p. Teleżyński przechodzi przepisy ogólne, przygotowanie pociągów do ruchu i wykonanie ruchu. Autor wziął za podstawę przepisy drogi żelaznej Czerniowieckiej, dopełniając je odnośnemi instrukcyami dróg żelaznych arcyksięcia Karola Ludwika, Północnej i Łupkowskiej.

Język tej pracy odznacza się jasnością, poprawnością i szczęśliwie dobranem wyrazownictwem. Co się tyczy terminologii p. T. posiłkował się wyrażeniami, używanemi na drogach żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej, Warszawsko-Bydgoskiej, oraz Terespolskiej w Królestwie Polskiem, gdzie przyswajano nazwy cudzoziemskie przez naturalizacyę wrodzoną i właściwą każdej rozwijającej się mowie żyjące, a nie koszlawiono języka wytwarzaniem wyrazów nowych a śmiesznych lub dosłownem tłomaczeniem obcych i sprzecznych z duchem czystej polszczyzny. Nad to czerpał autor ze słowników Lindego, Żebrawskiego, Tow. politechnicznego we Lwowie, Kempińskiego, Łabędzkiego i Tuszyńskiego.

Witając pracę p. Teleżyńskiego jako nader sumiennie wykonaną i będącą na czasie, gdy spolszczenie służby kolejowej stało się jednym z postulatów politycznych kraju, polecamy ją naszej reprezentacyi w Wiedniu, która tak po macoszemu traktowała sprawę wprowadzenia języka polskiego w służbie kolejowej, publicznej i młodzieży pragnącej poświęcić się kolejnictwu.

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy. Podaliśmy przed trzema dniami wiadomość, iż Bank krajowy uzyskał lokacyę funduszów galicyjskich kolei skarbowych, których będzie bankierem. *Dziennik Polski* donosząc dziś o tem, dodaje, że stosownie do tej umowy nadejdzie temi dniami do Banku krajowego suma 10 milionów złr. — i pisze dalej: „Z tego powodu Bank krajowy zmuszony będzie w krótkim czasie pomnożyć personal swoich filij, a względnie zastępstw w Krakowie i Stanisławowie, a mianowicie w Krakowie „Kasy zaliczkowej“, a w Stanisławowie „Towarzystwa Zaliczkowego“. Pomnożenie to nastąpi w drodze desygnacyi dla rzeczonych filij kilku urzędników zakładu centralnego. Oprócz tego dowiadujemy się, że Ministerstwo sprawiedliwości zarządziło temi czasy, aby przemianę pieniędzy i efektów sierocińskich, spoczywających w depozytach Sądów galicyjskich, powierzano odtąd wyłącznie Bankowi krajowemu, a nie jak dotychczas praktykowano, prywatnym zakładom finansowym, co — zaznaczamy mimochodem — dawało tym zakładom częstokroć znakomite zyski ze szkodą funduszów pupilarnych. W końcu donosimy, że Wydział krajowy, bacząc na szczupły i nie dość odpowiedni stan obecnych ubikacyj Banku krajowego, zamierza na najbliższej sesyi Sejmu wnieść projekt budowy domostwa dla Banku na własnej parceli przy ulicy Kościuszkowskiej. W nowym tym budynku urządzony będzie skarbiec na wzór tego, jaki posiada „Länderbank“ wiedeński, a mianowicie ze ścianami i sufitami szklannemi“.

W szkole Towarzystwa ogrodniczego we Lwowie opróżnione są trzy miejsca po uczniach, którzy ukończywszy nauki otrzymali posady ogrodników.

Wedle statutu przez c. k. Ministerstwo rolnictwa zatwierdzonego, kandydaci na miejsca opróżnione powinni mieć: 15 lat wieku, 4 klasę ludową ukończoną, opłacić należytość wstępną 10 złr. jednorazowo, a 10 złr. miesięcznie za wikt, lub udowodnić świadectwem ubóstwa.

Podania udokumentowane metryką, świadectwem szkolnem, wnieść należy do Zarządu Tow. ogrodniczego w Wydziale krajowym.

Prezes *W. Podlewski*. Dyrektor szkoły *J. Biczaj*.

Ostatnie wiadomości.

Posłem do Rady państwa w miejsce p. Mikołaja Krzysztofowicza wybrany z okręgu kołomyjskiego bar. Jakób Romaszkan 44 głosami. Nowy poseł jest właścicielem Horodenki i młyna parowego tamże — a zarząd dóbr jego i przemysłowo-rolniczych zakładów odznacza się wielką obfitością zatrudnionych w nim Niemców.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 26 listopada. Dziś rozpoczął się przed wyjątkowym sądem proces przeciw dwudziestu anarchistom, którzy za pomocą tajnej drukarni wydawali i rozpowszechniali broszury anarchistyczno-rewolucyjne. Oskarżenie opiera się na zeznaniach obwinionych, którzy albo całkowicie, albo tylko częściowo do winy się przyznali. Rozprawy trwać będą trzy dni. Sprawozdanie z broszur wymienionych w oskarżeniu odbyło się przy zamkniętych drzwiach.

Buda-Peszt. 26 listopada. Komisya reformy Izby magnatów, wykończyła projekt ustawy o reformie Izby do paragrafu 11. Paragraf 5 orzeka, że przy pierwszem ukonstytuowaniu Izby magnatów, nie może liczba członków dożywotnich, mianowanych przez cesarza, przekraczać czwartej części wszystkich członków a później nie powinna wzrastać więcej, jak tylko do trzeciej części. Przy parag. 7, według którego zasada niezgodliwości mandatu z urzędem publicznym nie ma być do Izby magnatów stosowana — wywiązała się dłuższa rozprawa w której brali udział referent Iranyi, Tisza, Szilagyi, Jokai i Apponyi. — Tisza odrzucał konieczność stosowania zasady tej do Izby magnatów, gdyż w ten sposób wykluczone by były wyborcze siły zawodowe. Nigdy w świecie nie może organizacya Izby magnatów obalić gabinetu. Odrzucenie projektu przyjętego przez Izbę deputowanych ze strony Izby magnatów, nie może mieć decydującego znaczenia dla ministra.

Zagrzeb, 26 listopada. Podczas wczorajszych wyborów gminnych, zakłócili stronnicy Starcewicza porządek, przeszkadzając wyborowi przyjaznych dla rządu kandydatów. Oddział wojska przywrócił spokój.

Berlin, 26 listopada. W uczcie, wydanej dla Stanleya i uczonych członków konferencyi w sprawie Kongo wzięło udział 275 gości. Profesor Beyrich wzniosł zdrowie cesarza; Negri przemawiał po niemiecku o znaczeniu Niemiec w nauce, wspomniał Humboldta i oświadczył wśród oznak zadowolenia zgromadzonych, iż jego współziomkowie mówią, że Niemcy obecnie, jak w starożytnem arcydziele z Herkulesem na czele Muzom drogę torują. Coello wzniósł zdrowie niemieckich badaczów w Afryce, Baslian zdrowie Stanleya, ten zaś opowiadał, w jaki sposób udało mu się odszukać Liwingstone'a, wspominał o pierwszem sprawozdaniu ze swych odkryć i podniósł, że przyszłość Afryki należy do chrześciaństwa i jego cywilizacyi. Virchow pił zdrowie Montegarry, ten zaś wzniósł toast na sojusz polityki z nauką.

Berlin, 26 listopada. Na posiedzeniu komisyi konferencyi w sprawie Kongo odczytano i przyjęto sprawozdanie o wolności handlowej w porzeczu Kongo i przedłożone ono zostanie na jutrzejszem posiedzeniu konferencyi.

Berlin, 26 listopada. *Nord. Allg. Ztg.* potwierdza doniesienia dzienników, że wydział lekarski wyraźnie oświadczył w piśmie do Schweningera, że życzy sobie pozostawać z nim w stosunkach służbowych i urzędowych i dodał, iż przeciw postępowaniu wydziału zostały już poczynione odpowiednie kroki.

Ryga, 26 listopada. Na mocy ugody między zarządami kolei Ryga-Rhed, Ryga-Mitawa i Libawa-Romno otwartym zostanie przy zniżonej taryfie od dnia 1 grudnia podczas miesięcy zimowych bezpośredni ruch zamorski od Londynu, Hull, Newcastle, Antwerpii, Hawru, Bordeaux, Lubeki i Kopenhagi na drodze od Libawy do Rygi i odwrotnie.

Petersburg, 26 listopada. Carstwo przenieśli się wczoraj do Petersburga.

Paryż, 26 listopada. Anarchiści uwięzieni w niedzielę z powodu pobicia i obrazy policyi, skazani zostali od ośmiu dni do czterech miesięcy więzienia.

Paryż, 26 listopada. Biskup Freppel broni w Izbie polityki kolonialnej. Francya winna posiadać kolonie, jako potęga morska i państwo krzewiące cywilizacyę. Zdobycie Tonkinu zasługuje na ofiary, jakich wymaga ta sprawa. De la Forge twierdzi, że kwestya chińska nie warta jest krwi jednego francuzkiego żołnierza. Nie można myśleć tak długo o polityce kolonialnej, póki Francya nie odzyska Alzacyi i Lotaryngii. Kilku deputowanych żądało, ażeby gabinet jasno swe zamiary przedłożył. — Jutro obrady trwać będą dalej.

Tarent, 26 listopada. Ostatniej nocy wszczął się pożar w wagonie, przybywającym z Reggio, przyczem jeden z podróżnych utracił życie.

Rzym, 26 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, przyjmujący dymisyę Terracia, mianowanie Pessiny ministrem sprawiedliwości i Durandy prezesem senatu.

Londyn, 26 listopada. *Daily News* oświadcza wbrew doniesieniu *Timesa*, że wnioski gabinetu angielskiego, co do ułożenia stosunków skarbu egipskiego dopiero po najbliższej radzie gabinetu będą mocarstwom przedłożone.

Madryt- 26 listopada. W Barcelonie nastąpił spór między liberalnymi i klerykalnymi studentami, w który wdał się rektor i porządek przywrócił.

Ateny, 26 listopada. W Izbie wniósł Zenopulos interpelacyę w sprawie pogłosek o politycznem zbliżeniu między Grecyą a Austro-Węgrami. Izba uchwaliła wziąć interpelacyą na porządek dzienny po ukończeniu obrad nad finansowem położeniem państwa.

Kair, 26 listopada. Rozprawy w procesie kasy długu państwowego przeciw rządowi egipskiemu, naznaczone na wczoraj, odroczone zostały na ośm dni.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 26 listopada 1884	Dzisiejsze	z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	—·—	81·60
„ 5% austr. nieopodat.	—·—	96·95
„ srebrna	—·—	82·8[illegible]
„ złota	— —	1 4 —
6% Renta złota węg.	123·65	123·[illegible]0
4% Renta zło węgierska	[illegible]5 3[illegible]	95·35
Losy z r. 18	135·5[illegible]	135·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	—·—	871·—
„ kredytowe austr.	—·—	30[illegible]·[illegible]0
Londyn	—·—	123·0[illegible]
Napoleondor	—·—	9·74
Lombardy	149 —	148·75
Losy z r. 1864	174·25	173·[illegible]0
Akcye Karola Ludwika	27[illegible]·[illegible]0	271·5[illegible]
Akcye Lwow. Czer.	197 50	197·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	[illegible] —	169·25
Obl. Indem. galic.	1 1·70	1[illegible]·75
Losy Prem. Węg.	10 ·—	1[illegible]7·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	17[illegible]· —	151·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	176·25	17[illegible]·75
6% Listy zast. hipot. gal.	1[illegible]1·20	101·2[illegible]
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	1[illegible]0 —
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	179 —	17[illegible] —
Marka	— —	60·10
Ruble	12[illegible]·25	126 25
Dukat	—·—	5·78

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 26 listopada 1884	Dzisiejsze	z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	16[illegible]·35	166·45
Wiedeń	165·8[illegible]	16[illegible] 15
Warszawa	—·—	— —
Ruble	210 40	210 30
5% Listy zast. król. polsk.	[illegible]3·05	62·95
4% „ likwidacyjne	5[illegible]·60	56 65
Akcye Karola Ludwika	11[illegible]·8[illegible]	113·—
„ kredytowe	5[illegible]5·—	503·—

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 26/11.		płacą		żądają	
Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	126	—	127	[illegible]
Marki niem. złote lub pap.	100 mar.	59	60	6[illegible]	—
Kupony srebrne		99	50	—	—
Dukat nowy ważny		5	75	5	83
20-to Frankówka złota		9	66	9	73
4% Pożyczka kraj. galic.	za złr. 100	102	50	—	—
4½% Pożyczka kraj. gal.		90	50	91	25
Obligacye Indemniz. galic.	„ 100	101	50	102	—
4½% Krajowe listy zastawne		90	75	91	75
4 „ Listy zast. Tow. kred. ziem.		91	50	93	—
4 „ „ „ „ „ II. Ser.		86	75	87	50
5 „ „ „ „ „		98	6[illegible]	99	50
„ „ „ Banku Hip.		101	50	102	50
„ „ „ „ z prem. 10%		99	—	100	—
„ „ „ „ zwr. za 40 lat		97	—	98	—
„ „ zast. Król. Pol.	za rubli 100	96	50	97	75
4 „ „ likwid. „	„ 100	87	—	88	—

Lwów, dnia 25/11		płacą		żądają	
Akcye Banku hipotecznego gal.	a. na zł. 300	285	50	290	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	za zł. 100	91	70	93	3[illegible]
„ „ „ „ „ „	„ „ 100	98	40	99	40
5 „ „ „ Banku hipot. gal.	„ „ 100	101	50	102	50
5% Obligacye indemn. gal.		101	75	102	75
5% Obligacye pożyczki krajowej		102	75	104	—

Warszawa, dnia 24/11.		płacą		żądają	
Listy zast. n. r. 18 69 (bez bież. kap.)		—	—	97	45
Listy likwidacyjne	„ „ za rs. 100	—	—	86	56
5% Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I. Emis.		—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ II.		—	—	93	80
5 „ „ „ „ „ III		—	—	93	50

Wiedeń, dnia 25/11. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		płacą		żądają	
4½% Renta austr. papierowa	za złr. 100	81	60	81	75
4½ „ „ srebrna	„ „ 100	82	75	82	90
4 „ „ złota	„ „ 100	103	[illegible]0	104	[illegible]0
4 „ „ pap. nowa	„ „ 100	96	95	97	10
4% Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	125		125	50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	135	25	135	75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	142	—	142	75
— „ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	173	60	174	—
— „ „ 1864 bez % poł	„ „ 100	175	—	175	5
— Como Renten-Schein na 42 lirów,	szt. 1	45	—	47	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.					
6% Renta złota węgierska	za złr. 100	123	60	123	7
5 „ „ srebrna „	„ „ 100	95	40	95	55
5 „ „ pap.	„ „ 100	90	35	90	55
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł.	„ „ 100	105	50	105	90
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr.	„ „ 100	117	30	117	75
— „ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	116	75	117	25
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	116	—	116	30
OBLIGI INDEMNIZACYJNE					
5% Oblig. indem. Bukowińskie	za złr. 100	101	70	102	20
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj.	„ „ 100	101	70	102	20
5 „ „ „ Siedmgr.	„ „ 100	100	75	101	25
5 „ „ „ Węgiers.	„ „ 100	100	—	100	50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		płacą		żądają	
5% Losy Donau Regulir. z 1870	za sztukę 1	116	75	117	25
5 „ „ „ „ 1878	„ 1	105	—	—	—
3 „ „ Serbskie po 100 franków	„ 1	33	—	32	25
0 „ „ Tureckie po 400	„ „ 1	22	80	[illegible]3	10
LISTY ZASTAWNE.					
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł.	za złr. 100	123	—	123	50
3% „ „ „ „ „ z pr.	„ 100	96	75	97	25
6 „ „ Banku hipot. gal.	„ 100	101	25	101	50
5 „ „ „ „ „ z 10% p.	„ 100	98	90	99	50
5 „ „ „ „ „	„ 100	97	—	97	50
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l.	„ 100	99	50	100	—
7 „ „ „ „ „ „ 20-l.	„ 100	101	75	102	50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l.	„ 100	99	50	100	—
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem.	„ 100	91	40	92	—
5 „ „ „ Banku austr.-węg	„ 100	100	50	100	70
4½% „ „ „ „	„ 100	96	75	97	25
4% „ „ „ „	„ 100	101	20	101	85
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.					
5% Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	99	75	100	—
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr.	„ „ 100	105	60	106	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr.	„ „ 100	99	60	100	10
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr.	„ „ 100	100	30	100	60
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr.	„ „ 100	—	—	—	—
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr.	za złr. 100	—	—	—	—
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr.	„ „ 100	71	—	72	—
5 „ Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	112	75	113	25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr.	„ „ 100	98	40	98	70
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr.	za sztukę 1	137	50	—	—
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr.	„ 100	99	30	99	50
5 „ Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	97	90	98	20

LOSY.		płacą		żądają	
Kred. dla hand. i prz.	na 100 złr, w. a.	179	—	179	50
Klary	na 40 złr. m. k.	40	25	40	75
Towarz. żegl. Dunaju	na 100 złr. w. a.	115	—	115	25
Insbruck	na 20 złr. w. a.	19	—	19	50
Keglewich	na 10 złr. m. k.	19	—	—	—
Krakowskie	na 20 złr. w. a.	19	25	19	75
Lublańskie	na 20 złr. w. a.	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy)	na 40 złr. w. a.	41	75	42	50
Palfy	na 40 złr. m. k.	37	25	37	75
Czerwonego Krzyża	na 10 złr. w. a.	13	20	13	40
Czerw. Krzyża węg.	na 5 złr. w. a.	7	10	7	25
Rudolfa	na 10 złr. w. a.	18	25	18	75
Salm	na 40 złr. m. k.	56	50	56	—
Salcburgskie	na 20 złr. w. a.	21	75	22	25
St. Genois	na 40 złr. m. k.	50	75	51	25
Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	23	50	24	50
4½% Tryestyńskie	na 100 złr. m. k.	128	—	130	—
4% „	na 50 złr. w. a.	68	—	—	—
Waldstein	na 20 złr. m. k.	28	25	28	75
Windischgraetz	na 20 złr. m. k.	37	75	38	50

AKCYE BANKOWE.		płacą		żądają	
5% Anglobank	na 120 złr.	106	—	108	25
5 „ Bankverein Wiener	na 100 złr.	106	20	106	50
5 „ Kredyt dla handlu i przem.	na 160 złr.	303	80	304	20
5 „ Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	307	—	307	25
5 „ Länderbank	na 100 złr.	105	10	106	50
5 „ Austro-węgiersk.	na 600 złr.	871	—	873	—
5 „ Unionbank	na 100 złr.	9[illegible]	50	90	75
AKCYE KOLEJOWE.					
5 „ Alföld Fiume „	na 200 złr.	181	75	182	25
5 „ Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2385	—	23[illegible]0	—
5 „ Franciszka Józefa	na 200 „	208	25	208	75
5 „ Karola Ludwika	na 210 „	271	75	272	25
4 „ Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	150	75	151	—
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200	—	—	—	—
5 „ Rudolfa	na 200	182	25	182	75
5 „ Siedmiogrodzkie	na 200 „	179	25	179	75
5 „ Staatseisenbahn państwowa	na 200	304	—	304	50
5 „ Lombardy (Südbahn)	na 200	149	25	150	—
WALUTY.					
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5	78	5	80
20-to Frankówki	„ „	9	75	9	76
20-to Markówka	„ „	12	02	12	04
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	10	03	10	05
Funty szterlingi	„ „	12	26	12	31
Tureckie liry złote	„ „	11	03	11	05
Banknoty włoskie	„ „	48	40	48	50
Ruble papierowe	„ 100 „	126	25	126	75